Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 18-go września 1935 r. Cena egzemplarza 15 gr

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie . . . —·70 Zł
kwartalnie . . . 2·— „
półrocznie . . . 4·— „
rocznie . . . . . 8·— „

Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . . —·90 Zł
kwartalnie . . . 2·50 „
półrocznie . . . 5·— „
rocznie . . . . . 10·— „

HASŁO

OGŁOSZENIA
Strona . . . . 350.— Zł
1/2 strony . . . 175·— „
1/4 „ . . . 90·— „
1/8 „ . . . 45·— „
1/16 „ . . . 30·— „
1/32 „ . . . 15·— „

Przed tekstem 100% drożej
W tekście 50% drożej
Drobne za słowo 30 gr

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 35 Adres Redakcji: Wigury 2 (Moniuszki) Administracji: Wałowa 4 Rok X.

Nowym szlakiem życia państwowego

Wybory do Sejmu i Senatu skończone. Do izb ustawodawczych weszli mężowie, których zaufanie szerokich mas wyróżniło z pośród miljonów głosujących. Pójdą oni potężni tym zaufaniem do Warszawy, aby wziąć na siebie wielki ciężar współodpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej. Pójdą zahartowani w pracy społecznej, na placówkę bardziej odpowiedzialną i będą godnie reprezentować szarych żołnierzy, którzy dali im mandat do współpracy z Rządem. Prasa opozycyjna wszystkich odcieni trąbi wszem wobec wszystkich, jakoby sanacja poniosła podczas wyborów klęskę, gdyż głosowało jedynie 47 procent ludności.

Marna to i nietrwała pociecha dla defetystów politycznych z pod znaku opozycji. Nie głosowały miljony. Nie głosowały miljony, które winny były się stawić do urny. Wyrzekły się swego ważnego współdziałania w życiu państwowym, pozostawiając tym innym którzy umieli ocenić swe obowiązki, całą troskę o dobro ojczyzny. I mogą oni być pewni, że od tej chwili — stoją oni poza nawiasem życia politycznego.

Niedziela dnia 8 września była śmiercią polityczną dla tych wszystkich, którzy bezmyślnie usłuchali głosu defetystów.

Obóz państwowy, który szedł do wyborów zwarcie, świadomy swych obowiązków, weźmie na siebie całą odpowiedzialność za losy państwa — nie pozwalając defetystom i leniuchom mimo liczebności tych nieuświadomych mas, współdziałać w aktywnej pracy — skoro uchylili się od głównego obowiązku obywatela.

Wielkie niebezpieczeństwa czekają nas, mozolna praca piętrzy się przed nami. Mężnie staniemy do tej żmudnej pracy — my którzy czujni na zew Naczelnego Wodza każdy w swoim zakresie dawał z siebie ochotnie każdy wysiłek — aby z tego wysiłku stworzyć niepodległość a później mocarstwowość Ojczyzny.

„Mamy prawo mówić to — pisze »Gazeta Polska« — co mówimy. Bowiem po zamachu majowym wolą Marszałka Piłsudskiego wytyczona została nam droga legalnej walki o zwycięstwo. Wówczas zanim zdobyliśmy większość, zanim przekonaliśmy społeczeństwo o słuszności naszych dążeń — nam to właśnie wypadło walczyć w warunkach niewygodnych ustaw, forytującej dawne partje ordynacji wyborczej. Podjęliśmy walkę — nie dąsy, ani kaprysy. Jak mężczyźni, nie jak pensjonarki.

Opozycyjne podlotki będą się teraz wzajem pocieszać, paplając jak to pięknie udało im się „obrazić". Niech się bawią. Ale niech wiedzą, że ucieczka od odpowiedzialności, ucieczka od walki, nawet nierównej, ucieczka w nieobecność — ma jedną tylko konsenkwencję — śmierć polityczną. Wczorajszą taktyką wyborczą dawne stronnictwa wykopały sobie same mogiłę.

Gdyż życie przejdzie nad nieobecnymi do porządku dziennego. Nowy sejm rozpocznie pracę. W nowym ustroju przetwarzać się będzie i budować nowa Polska. Będzie się stawać w rzeczywistości. I za lat kilka — nietylko cała opinja społeczna, lecz i zdumione opozycyjne pensjonareczki zobaczą z przerażeniem — że były Polsce zupełnie niepotrzebne, że niema już dla nich miejsca w życiu, na które próbowały się obrazić.

Nam zaś wybory wczorajsze mówią co innego. Mówią, iż cały ciężar odpowiedzialności za Państwo spada wyłącznie na nasze barki. Niema poza obozem państwowym wśród społeczeństwa polskiego elementów zdolnych do współudziału w tej odpowiedzialności. Musimy ją dźwignąć sami odważnie i po męsku. Musimy poprowadzić Państwo przez rafy, jakie widnieją jeszcze na drodze i nie zapomnieć ani na chwilę, że nie jest ono naszą własnością, lecz najwyższem wspólnem dobrem wszystkich, nawet tych ślepych i nie mądrych, którzy się „dąsają", najwyższem dobrem nietylko żyjących, lecz i przyszłych pokoleń. I ta myśl i ta świadomość winna nam być busolą".

Likwidacja Komitetu Powodziowego

Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Tarnowie odbył posiedzenie likwidacyjne w piątek 13 września 1935. Przewodniczący wszystkich Sekcyj Komitetu wygłosili sprawozdania z działalności. Komisja Rewizyjna zgłosiła wniosek o udzielenie absolutorjum i zatwierdzenie całorocznej działalności Komitetu. Wniosek ten uchwalono.

Komitet pod przewodnictwem Pana Starosty Powiatowego M. Lissowskiego pracował od pierwszych dni powodzi do 18 lipca r. b. Prace podzielone były pomiędzy 5 Sekcyj, z których najważniejszą Gospodarczą objął Minister E. Kwiatkowski, dyrektor Mościc i Chorzowa.

Na wpływy Komitetu złożyły się dary społeczeństwa i pomoc Rządu.

W okresie doraźnej pomocy w lipcu 1934 r. Komitet otrzymał i rozprowadził pomiędzy powodzian świadczeń za 19.372.41 zł. Świadczenia te złożyło wojsko i Fundusz Pracy.

W następnych okresach otrzymano pomoc z Wojewódzkiego Komitetu Powodziowego w gotówce i naturze za 771.372.35 zł. z Wielkopolskiej Izby Rolniczej za 90.488.27 zł., z Banku Polskiego gotówką 25.000 zł., od ks. R. Sanguszki oprócz świadczeń w naturze 10.000 Zł., od społeczeństwa powiatu i miasta Tarnowa 71.307.82 zł. i z darów społecznych poza przydziałami Komitetu Wojewódzkiego 237.083.32 zł., Razem wpływy Komitetu wyniosły 1,208.049.15 Zł — z których zużytkowano w powiecie 1,095.786.40 Zł resztę zaś przekazano do innych powiatów, lub zwrócono Komitetowi Wojewódzkiemu. Pomiędzy powodzian powiatu tarnowskiego rozdzielono: Chleba 50.906 kg., cukru 6.222 kg., żyta 626.727 kg., pszenicy 6653 kg., jęczmienia 3.478 kg., mąki żytniej i pszennej 264.003 kg., jarzyny twardej 182.218 kg., ziemniaków 1,063.572 kg., soli 33.176 kg., tłuszczów 66.033 kg. kawy 1.140 kg., konserw kawowych 180.220 porcyj, herbaty 12 kg., jaj 6588 sztuk, sera 51 kg., pasz treściwych 683.786 kg., pasz objętościowych 1,693.671 kg., zbóż siewnych 713.316 kg., ziemniaków sadzeniowych 1,470.970 kg., nawozów sztucznych 32.000 kg., narzędzi rolniczych (pługi, brony, lemiesze) 159 sztuk, drzewa opałowego 3.007 m³ węgla 74.750 kg., nafty 2.026 kg., świec 800 kg., zapałek 377 pudełek, mydła 398 kg., drzewa 7881 m³, cementu 838.100 kg. wapna 277.080 kg., cegły 870.415 sztuk, dachówki palonej 4670 sztuk, dachówki cem. 198.213 sztuk.

Pozatem 29.617 sztuk odzieży, 8.848 sztuk bielizny, 5.220 par butów, 3.267 sztuk czapek, 315 kompletów pościeli, 672 metry materjałów odzieżowych, 645 sprzętów, 2 narzędzia domowe, 5.578.35 Zł jako zapomogi gotówkowej w wypadkach wyjątkowej nędzy. Pozatem udzielono pomocy lekarskiej, położniczej i aptecznej, koszta tej akcji łącznie z kosztami kolumn Czerwonego Krzyża wyniosły 5.721.91 Zł., nie licząc własnych kosztów P. C. K. Specjalna Sekcja udzieliła pomocy dzieciom powodzian na sumę 76.141.62 Zł.

Koszty administracyjne Komitetu wyniosły 3% licząc w to personel płatny, artykuły biurowe, przeładunki, koszty magazynów i t. p.

Poza budżetem Komitetu powodzianie w powiecie tarnowskim otrzymali jeszcze inne rodzaje pomocy: Powsz. Zakład Ubezp. Wzajem. udzielił pożyczki budowlanej, Komitet Wojewódzki rozprowadził przez K. K. O.

pożyczki siewne. Komitet Ogręgowy w Mościcach z własnych funduszów zaopatrzył powodzian z Mościc i Mikołajowic na sumę 73.210.86 Zł.

Urząd Meljoracyjny, Drogowy i Wodny prowadziły roboty publiczne, za które płacono gotówką i żytem, wreszcie Ogólnopolski Komitet Powdziowy zapłacił wysoką sumę P. K. P. za koszty transportów kolejowych za 2.120 wagonów, nadesłanych do powiatu tarnowskiego. Razem powyższe dodatkowe świadczenia wyniosły z kosztami likwidacji 608.070.37 Zł

Wobec czego suma globalna świadczeń dla powiatu wyniosła 1,703.856.77 Zł.

Zebranie likwidacyjne wysłało depesze dziękczynne do Pana Premjera Sławka, Ministra Spraw Wewnętrznych, Ministra Rolnictwa, Wojewody krakowskiego Raczkiewicza, Komisarza Powodziowego Walickiego, Banku Polskiego, oraz Wielkopolskiej Izby Rolniczej za udzieloną pomoc.

Zebranie likwidacyjne Komitetu Powodziowego w Tarnowie odbyło się pod przewodnictwem prezesa starosty Lissowskiego, w obecności prezydjum i wszystkich kierowników sekcyj. Na zebranie przybyli również przedstawiciele władz, urzędów i zrzeszeń. Piękne przemówienie wygłosił poseł ziemi tarnowskiej, ks. Prałat Dr Lubelski oraz ks. Dr Rec, podnosząc szczególnie zasługi p. ministra Kwiatkowskiego, starosty Lissowskiego, X. Sanguszki i tych wszystkich, którzy tak ochotnie stanęli do apelu, gdy nędza zaświtała do chat wieśniaczych.

W końcowem przemówieniu wskazał p. starosta na ogrom dokonanej pracy, która mogła być dokonaną tylko przez dobrą wolę i ofiarność całego społeczeństwa. Podziękował tym, którzy głównie przyczynili się do ulżenia doli nieszczęśliwym, nawiedzonym przez powódź, a przedewszystkiem Ks. Biskupowi Lisowskiemu, b. ministrowi Kwiatkowskiemu i X. Romanowi Sanguszce. W końcu wyraził uznanie dla tych pracowników, którzy żmudnie w Komitetach pracowali jako płatni urzędnicy a chociaż minimalnie wynagradzani, dali z siebie największy wysiłek.

Z Tarnowa

W okręgu wyborczym 84 zdobyli mandat Ks. Prałat Lubelski 34.604 głosami i Edward Bogusz 37.168 głosami.

W Tarnowie mieście głosowało 46% uprawnionych, w powiecie tarnowskim 55%.

Wyniki wyborów do Senatu w woj. krakowskiem

Kraków, 16 września. Zebranie wojewódzkiego kolegjum dokonało wyboru senatorów na okręg województwa krakowskiego. Elektorów ogółem było 213. Przybyło 211. Posiedzenie odbyło się w sali Starego Teatru pod przewodnictwem prez. Kaplickiego, który był przewodniczącym okręgowego kolegjum wojewódzkiego. Po powołaniu sekretarzy, którymi zostali poseł Gdula, podpułk. Podgórski i radny Żak, oraz powołaniu komisji głównej, ta ostatnia udała się na naradę, celem ustalenia listy kandydatów. Lista kandydatów obejmowała 7 nazwisk:

Wojewoda Mikołaj Kwaśniewski.

B. poseł Franciszek Lipiński.

Prezes izby rolniczej Edward Kleszczyński;

B. poseł Feliks Gwiżdż z Nowego Targu;

Dyrektor państwowego zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie i prezes Izby Lekarskiej w Krakowie dr. Władysław Stryjeński;

Dyrektor państwowej szkoły zdobniczej w Zakopanem major Adam Dobrodzicki i Dr. Tadeusz Dyboski z Krakowa.

Po odczytaniu listy kandydatów zgłosiło 20 elektorów dodatkowo kandydaturę dyrektora szkoły w Szymbarku Franciszka Obrzuta.

Po ustaleniu listy kandydatów przystąpiono do głosowania.

W wyniku głosowania wybrani zostali senatorami na woj. krakowskie wojewoda dr. Kwaśniewski, który otrzymał 171 głosów, p. p. Lipiński i prezes Kleszczyński po 130 głosów. Gwiżdż 124 głosy.

Dalsi kandydaci otrzymali głosów: prezes Stryjeński — 63, Obrzut 60, major Dobrodziecki 50 głosów, dr. Dyboski 41.

Po ogłoszeniu wyników wyborów przystąpiono do wybrania zastępców senatorów.

W wyniku głosowania zastępcami zostali prezes dr. Stryjeński, dyrektor miejskiego archiwum akt dawnych w Krakowie Ludwik Strojek, dyrektor „Portlandcementu“ Zdzisław Krudzielski i ziemianin z powiatu wadowickiego Franciszek Górkiewicz. Obrady kolegjum trwały do godz. 3.30 po poł.

Powrót 16 pp. z manewrów

W dniu 12 bm. powrócił do Tarnowa 16 pp. z manewrów, które odbywał w okolicach Śląska. O godzinie 14-tej zebrało się na dworcu kolejowym społeczeństwo Tarnowskie celem przywitania naszych żołnierzy. Nadjeżdżający pociąg powitano radosnemi okrzykami. Panna Halina Lissowska wręczyła p. kpt. Rycerzowi bukiet kwiatów.

Imieniem społeczeństwa witali przybywających wiceprezydent Kołodziej, który wzniósł okrzyk na cześć żołnierzy i p. wicestarosta Choczyński. Wśród licznie zebranych obywateli miasta Tarnowa brali udział w powitaniu: p. Starościna Lissowska, p. płk. Broniowska, p. Choczyńska, p. Kołodziejowa, ks. prałat dr. Józef Lubelski, ks. mjr. Pinda, wizytator Chorbacki, inspektor Tomaszkiewicz i przedstawiciele różnych organizacji.

W czasie powitania przygrywała orkiestra kolejowa.

Smutna obrona Dra Brodzińskiego

W organie prezydenta miasta, Dra Brodzińskiego, pojawił się w ubiegłym tygodniu artykuł, mający (tak się nam zdaje) bielić Zarząd miasta i gospodarkę Dra Brodzińskiego.

Uczciwy z jednej strony autor tytułuje swój elaborat tłustym „Trochę prawdy“, co samo za siebie mówi, że autor operować będzie kłamstwem, boć czem innem może być „trochę prawdy“? I właśnie uczciwość kończy się na tytule, bo już w treści bezceremonialnie gładzi autor fałdy gospodarki miejskiej Dr. Brodzińskiego krochmalem frazesów i gołosłownych oskarżeń.

Autor tej notatki, broniącej gospodarkę obecnego Zarządu, najmniej nadaje się do obrony gospodarki miejskiej, gdyż ongiś jako burmistrz miata Tarnowa wpakował to miasto w miljonową pożyczkę, jedynie aby się przypodobać mocnym wówczas socjalistom. Pisze ów nieszczęśliwy autor o miljonowych deficytach w latach 1931—1934, tj. w latach rządów komisarza Marszałkowicza, wiedząc dobrze, że deficyt ten był następstwem gospodarki poprzedniej. I czy aby to oburzenie na komisaryczną gospodarkę w latach 1931-34 jest szczere? Bo przypominamy sobie, że na posiedzeniu Rady, żegnającej komisarza nie kto inny, tylko właśnie autor wygłosił przemówienie, spływające gęsim tłuszczem chwalby dla ustępującego komisarza, kończąc zdaniem, że komisarz Marszałkowicz zasłużył się miastu!!!

Kiedy więc była prawda, a kiedy „trochę prawdy“?

Autor wielce wątpliwej obrony pod hasłem „trochę prawdy“ skarży się, że „Hasło“ operuje „wyrwanemi“ z budżetu cyframi. — Ongiś włodarz miasta i twórca budżetów miejskich, winien się znać na tych cyfrach i rozumieć, że te „wyrwane“ są wiele mówiące i znamienne.

Następnie bomba, „szczytem nietaktu — pisze p. obrońca — jest powoływanie się na rzekome informacje, dotyczące sprawozdania z kontroli, dokonanej przez urzędników Zw. Rewizyjnego Samorządu terytorjalnego w Warszawie“. Nie, p. mecenasie, to nie nietakt, to tylko prawdziwe stwierdzenie stanu, w jakiem gospodarkę miejską znalazła komisja. Nic tu nie pomogą frazesy o wiecznym mąceniu, jakich panowie używacie, gwoli zatuszowania własnych machlojek i szpetnego systemu wzajemnej adoracji. Jeżeli chcecie panowie bronić pewnych pozycyj i zadawać nam kłam, to róbcież to rzeczowo, a nie walcie w ogłupiałych czytelników kaskadą niemądrych frazesów.

Nie zapominajcie panowie, że dookoła „Hasła“ grupują się ludzie, którzy w Tarnowie montowali obóz prorządowy i chociaż w podartych chadzają butach, stojąc twardą stopą na gruncie ideologji Wodza Narodu, nie wyciągnęli rąk po synekury w kasach, syndykatach i magistratach.

My mącić nie potrzebujemy, bo na nas żaden profit z mącenia nie spadnie.

Więc pamiętajcież dobrze — „szczytem perfidji jest, jeśli człowiek, który dwa lata temu nie chciał podpisać deklaracji blokowej, 3 lata temu szedł na barykady polityczne z Ciołkoszami, kilka lat temu nie chciał siedzieć przy stole z oficerem o wysokich walorach, albowiem ten bronił państwa przed socjalistycznemi puczami — jeśli taki człowiek ośmiela się ludziom o wypróbowanej politycznej strukturze, czynić zarzuty.

A że już padło w owej nieszczęśliwej notatce, głoszącej „trochę prawdy“, że mamy swoje wyraźne cele w podkopywaniu autorytetu pewnych ludzi, to odpowiemy: owszem, cel taki mamy! — Prezes Sławek ogłosił go urbi et orbi! „Ludziom nieodpowiednim lub ludziom interesu własnego, 20 groszy w zęby i kopniaka w z......!“

Wybór komitetu uczczenia rocznicy bitwy pod Łowczówkiem

Dnia 12 września br. o godz. 18-tej w sali Magistratu odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta mgr. Kołodzieja zebranie obywatelskie, na którem wybrano Komitet obywatelski, który zajmie się zorganizowaniem uroczystości rocznicy bitwy pod Łowczówkiem.

Ze Zw. Strzeleckiego

Zawody strzel. w Mościcach

W niedzielę odbyły się w Mościcach jesienne zawody strzeleckie na strzelnicy małokalibrowej Z. S. o oznakę P. O. S. i O. S.

Zabawa Z. S.

W niedzielę odbyła się w Ogrodzie Strzeleckim Zabawa Z. S. połączona z paleniem ogniska.

Poświęcenie Strażnicy Straży O. P. w Niedomicach

Staraniem kierownika P. Z. W. p. Rybakiewicza zbudowano w Niedomicach Strażnicę Ochotniczej Straży Pożarnej, której poświęcenie odbyło się w niedzielę dn. 16 bm.

Na uroczystość poświęcenia przybył p. Starosta Lissowski, wójt Zborowski, p. kier. P. Z. W. Rybakiewicz i liczni goście.

Z Brzeska. — Po wyborach

Wybór czołowego kandydata na posła Okręgu Wyborczego 83 Antoniego Götza Okocimskiego wywarł w powiecie brzeskim duże zadowolenie. Związek Strzelecki, którego p. Götz Okocimski jest prezesem, urządził specjalne zebranie na którym wyrażono swą radość z wyniku wyborów. Liczne reprezentacje i prezesi stowarzyszeń oraz reprezentanci obywatelstwa składają życzenia nowemu posłowi.

Najbardziej wzruszające są wyrazy radości i sympatji prostego ludu wiejskiego, którego przedstawiciele zjawiają się od dnia wyboru w Okocimie i w szczerych serdecznych słowach wyrażają swe zadowolenie z wyboru tak odpowiedniego posła.

Zawody strzel. w Brzesku

W dniu 31 sierpnia i 1 września b. r. odbyły się w Brzesku powiatowe zawody strzelecko-lekkoatletyczne, w których wzięli udział zawodnicy z oddziałów Związku Strzeleckiego, Policyjnego Klubu Sportowego i Okocimskiego Klubu Narciarskiego.

Miejsca czołowe w poszczególnych konkurencjach tak zespołowe jak i indywidualne osiągnęli zawodnicy z oddziałów Związku Strzeleckiego a przedewszystkiem Z. S. Borzęcin, Okocim, Biadoliny Szlacheckie.

W dniu 1 września b. r. na boisku „Sokoła" przy pięknej pogodzie słonecznej i wśród licznie zebranego społeczeństwa przemówił Pan Starosta Włodzimierz Baranowski, wręczając im piękne nagrody, ufundowane przez miejscowe społeczeństwo, poczem odbył się wspólny obiad żołnierski, do którego zasiedli pani Marja Baranowska, prezeska Z. P. O. K., komisarz Szapert, delegat Komendanta Okręgu, por. Iwaszkiewicz, delegat komendanta Obwodu 16 p. p. por. Nędzowski, Dyr. Stohandel, wicestarosta Maniecki, prof. Patolski, prof. Zaufall, kapitan Ryczek, i inni z Panem Starostą Baranowskim na czele.

Nagrody dla zawodników ufundowali ci sami ludzie, jak zwykle zawsze ofiarni na cele społeczne, a mianowicie: P. P. Włodzimierz Baranowski, starosta powiatowy, Antoni bar. Götz Okocimski, Dr. Zygmunt Stańkowski, prof. Ignacy Patolski, Tadeusz Topolnicki, naczelnik urzędu skarbowego, Tomasz Sroka, insp. wz. ubez. Ferdynand Szapert, komisarz policji, Dr. Szymon Bernadzikowski, Wit Juszkiewicz, rejent z Radłowa, kapitan Stanisław Ryczek, Mgr. Jan Janoszek, inż. Stanisław Michniewski, Piotr Mleczko i Michał Wojs.

Niedola szkoły średniej

Zagadnieniem pierwszorzędnej wagi dla przyszłości naszego szkolnictwa jest realizacja jednolitości jego ustroju. Niestety, dotychczasowy proces przechodzenia dzieci ze szkół powszechnych do gimnazjum nowego typu nasuwa bardzo niewesołe refleksje.

Przy dzisiejszem przepełnieniu klas w szkole powszechnej, braku podręczników a często nawet elementarnych pomocy naukowych, uczniowie nie dociągają do poziomu tych wymagań, jakie im się później stawia u progu gimnazjum. Położenie tej młodzieży pogarsza jeszcze fakt, że staje ona do konkursu z tymi, którzy otrzymali przygotowanie w małoliczebnych prywatnych szkołach powszechnych, w kompletach lub w drodze nauczania indywidualnego. Konkurs zaś jest ostry: w najlepszych warunkach wypada około 40 miejsc wolnych na 200—300 kandydatów.

Nie jest to jednak jedyna przeszkoda. Ileż to razy dyrektor gimnazjum i nauczyciele muszą liczyć się z wszechpotężną protekcją, z ingerencją usytuowanych „opiekunów" lub nawet interwencją zgoła niepowołanych organizacyj.

Wobec takiego stanu rzeczy reforma szkolna, przepojona duchem sprawiedliwości społecznej, może stać się fikcją, bardzo dotkliwą dla dzieci zubożałej inteligencji, skromnie wynagradzanych pracowników umysłowych, bezrobotnego proletarjatu i zrujnowanego włościaństwa.

Organizacja I-ej kl. gimnazjalnej wymaga szybkiego uporządkowania. Dotychczasowe defekty grożą podcięciem normalnego rozwoju szkoły średniej, którą reforma szkolna postawiła przecież wobec nowych, nader skomplikowanych i trudnych zadań.

Reforma szkolna przyniosła nowe programy. Należyte wypróbowanie ich oraz ewentualnie potrzebne zmiany i przekształcenia — wszystko to wymaga dłuższego okresu czasu. Nowe programy, nowy statut gimnazjum wymagają zdwojonej pracy nauczyciela. Nowy statut gimnazjum wymaga od nauczyciela dokładnej oceny postępów każdego ucznia i nakazuje szczególnie staranną selekcję przy promowaniu z klasy do klasy.

Lecz przedewszystkiem duch ustawy ustrojowej, nowe programy i statuty podkreślają misję wychowawczą szkoły, stawiając na czele jej pracy hasło: **„Niema nauczania bez wychowania"**. Związek Nauczycielstwa Polskiego w ciągu szeregu lat niezmordowanie walczył o realizację tego hasła.

Niestety, realizacja wychowania obywatelskiego zbyt często jest traktowana jako jakaś próba dydaktyczna, coś w rodzaju dawnej heurezy lub wykresów! W wielu szkołach zaczyna się szerzyć nastrój defetyzmu wychowawczego Bo czyż może naprawdę wychowywać nauczyciel, prowadzący klasę, złożoną z 50 uczniów. Jak tu indywidualizować, kiedy wychowywać (może na pauzach?). Wychowawca coraz częściej musi sprowadzać swoją rolę do prowadzenia dziennika klasowego i „załatwianie papierków".

Stan w szkolnictwie średniem państwowem jest jednak jeszcze sielanką w porównaniu ze stanem w szkolnictwie średniem prywatnem, które dziś jeszcze spełnia pierwszorzędną funkcję państwową (mamy w Polsce 301 szkół państwowych, 50 samorządowych, 419 prywatnych).

Szkoła prywatna, kształcąca przeszło 65.000 dzieci oraz zatrudniająca przeszło połowę nauczycielstwa w Polsce, jest pozostawiona własnemu losowi. Ugina się pod ciężarem kryzysu, płaci nauczycielowi głodowe pensje (często po kilkadziesiąt złotych miesięcznie!). Dobija szkolnictwo prywatne zarządzenie, pozbawiające je dzieci urzędników, co nie przeszkadza jednak temu, że często dzieci wysoko sytuowanych rodziców idą do prawie bezpłatnej szkoły państwowej, pozbawiąc dostępu do niej dzieci rodziców niezamożnych.

Walczyliśmy o szkołę jednolitą, wierząc że ona będzie potężnym czynnikiem wyrównania przeciwieństw klasowych. Nie chcemy bynajmniej, aby szkoła państwowa stała się szkołą „dzieci ubogich", lecz pragniemy, aby dzieci niezamożnych rodziców nie odchodziły od zamkniętych dla nich bram szkolnych z żalem niezrozumiałej dla nich, niczem niezasłużonej krzywdy.

Polska nie posiada nadmiaru „mózgów". W miarę osiągania równowagi gospodarczej, coraz więcej będziemy potrzebowali ludzi należycie przygotowanych do obsłużenia poszczególnych odcinków życia publicznego. Nie wytrzebiemy ich z rękawa!

Szkołę średnią należy za wszelką cenę z dzisiejszego impasu wyprowadzić.

Budujemy spichrze i elewatory zbożowe

Jeszcze w czerwcu u. r. komitet Ekonomiczny Ministrów przeznaczył 15 miljonów Zł na inwestycje w rolnictwie.

Przetwórstwo i obrót artykułami rolniczemi stoi u nas na dość niskim poziomie. Powodem tego jest brak urządzeń technicznych zabezpieczających niektóre płody rolne przed zepsuciem, wyschnięciem itp.

Tego rodzaju urządzeń Polska prawie niema. Gdybyśmy chcieli zaspokoić wszystkie potrzeby w tym względzie, przekroczyłoby to ramy możliwości budżetowych państwa.

Owe 15 miljonów Zł są tylko pierwszym krokiem w tym kierunku, są kapitałem przeznaczonym narazie na budowę spichrzów i elewatorów zbożowych w miejscowościach najbardziej do tego rodzaju inwestycyj odpowiednich.

Polska, jako kraj wybitnie rolniczy największe obroty w handlu dokonywa przeważnie zbożem, nadwyżki likwidując przeważnie drogą eksportu. Z tego względu Gdynia jest pierwszym i najważniejszym punktem gdzie stanie elewator zbożowy.

Będzie to więc elewator wybitnie eksportowy. Oprócz tego plan przewiduje rozbudowę całej sieci elewatorów w terenie.

Dla technicznego i organizacyjnego unormowania obrotów zbożem i nasionami oleistemi konieczna jest rozbudowa zbiornic-spichrzów, zaopatrzonych w urządzenia mechaniczne do czyszczenia ziarna.

Spichrze te oprócz spełniania funkcyj ściśle handlowych, będą miały na celu udzielanie kredytu rolnictwu, kredytu zarówno zaliczkowego, jak i zastawowego. Niskie ceny produktów rolnych w jesieni, wskutek znacznej podaży późniwej, olbrzymia rozpiętość cen w poszczególnych ośrodkach, wreszcie trudności w lokowaniu nadwyżek zbożowych w kraju — wszystko to istnieje tylko dlatego, że nie mamy odpowiedniej ilości elewatorów i spichrzów zbiorowych.

Odpowiednio zbudowane spichrze uchronią wreszcie rolnika przed obniżeniem ceny na rynku zagranicznym. Źle przechowywane w nieodpowiednio urządzonych magazynach zboże, traciło swoją wartość nabywczą.

Funduszami przeznaczonemi na wspomniane inwestycje rozporządza Komisja Popierania Obrotu Artykułami Rolniczemi.

Samą budową spichrzów zajęła się specjalna Sekcja Spichrzowa, której zadaniem jest opracowanie strony technicznej oraz planu finansowania budowy elewatorów i spichrzów.

Komisja spichrzowa zakończyła obecnie prace (plany). Jest nadzieja, że jeszcze w roku bieżącym rozpoczęta została budowa zaprojektowanych spichrzów i elewatorów zbożowych.

Przeludnienie wsi

Jednem z główniejszych źródeł nędzy wsi polskiej jej przeludnienie. Zbyt dużo ludzi mieszka na wsi, zbyt dużo osób pracuje na roli. Według obliczeń B. Dederki, na 100 ha użytków rolnych przypada następująca liczba osób zawodowo czynnych w rolnictwie:

Danja	15
Szwajcarja	22
Czechosłowacja	28
Niemcy	33
POLSKA	48

W Danji, kraju o wzorowem gospodarstwie rolnem, na 100 ha użytków wystarcza praca 15 osób, w Czechosłowacji — 28 osób. Jeżeli u nas na 100 ha użytków przypada 48 osób, to znaczy, że praca wielu spośród tych „zawodowo czynnych" jest całkowicie niepotrzebna i niewydajna. Jest to marnotrawstwo rąk roboczych, których niema do czego zużyć. Dawniej część chłopów, niepotrzebnych na wsi, emigrowała lub też znajdowała zatrudnienie w przemyśle; obecnie emigracja ustała, przemysł znajduje się w marażmie, toteż jednostki niepotrzebne dla rolnictwa muszą jednakowoż pozostać na wsi. Jest jasne, że jeżeli pracę, którą może wy-

konać 20 — 30 osób, wykonuje u nas 48 osób, ogólna wydajność pracy niezmiernie się obniża. Przeludnienie wsi nietylko pogarsza jakość pracy, lecz również odzwyczaja dorastające pokolenia od wysiłku, od pracy racjonalnej, wytężonej i wydajnej.

Według obliczeń Piekałkiewicza, wieś zatrudnia, przeciętnie w całej Polsce, tylko 66% całkowitej podaży pracy. Tym sposobem przeszło jedna trzecia chłopskiej siły roboczej pozostaje nieużyta, idzie na marne.

Jakie są perspektywy tego stanu rzeczy? Ponieważ nasza ludność wiejska wyjątkowo szybko się pomnaża, liczba chłopów, skazanych na przymusową bezczynność lub na bezużyteczną pracę, będzie się stale powiększała. Już w kwietniu 1935 było na wsi 5 miljonów zawodowo czynnych całkowicie zbędnych (obliczenie posła J. Poniatowskiego); razem z rodzinami wynosi to 8,8 miljonów ludzi. Za 5 lat będzie tych ludzi o 2 miljony więcej, czyli przeszło 10 miljonów. Przemysł nasz nie jest w stanie dać zatrudnienia nawet proletarjatowi miejskiemu; roboty publiczne nie objęły dotychczas więcej niż 110 tysięcy ludzi. Zaś chodzi tu o 5 miljonów ludzi w sile wieku i zdolnych do wydajnej pracy; takie kraje jak Belgja lub Holandja, nie rozporządzają liczbą 5 miljonów zawodowo-czynnych. Wyzyskać pracę tych ludzi i dać im możność stworzenia odpowiedniego warsztatu pracy — oto problem domagający się racjonalnego rozwiązania.

Zamówienia wojenne

W związku z możliwością wybuchu wojny włosko-abisyńskiej, Włochy zamówiły w największej polskiej fabryce konserw, mieszczącej się we Lwowie, trzy miljony puszek konserw mięsnych. Pozatem toczą się rokowania do dostarczenia przez przemysł włókienniczy Łodzi i Białegostoku trzystu tysięcy koców dla armji włoskiej.

Wobec ożywienia w włoskim przemyśle zbrojeniowym, oraz zwiększonego zapotrzebowania węgla dla przewozu transportów wojennych do Abisynji, Włochy zwiększyły zakupy węgla w Polsce, zwłaszcza iż powstają trudności przy dostawie węgla angielskiego do Włoch.

Warto przypomnieć, że kupcy abisyńscy bawią w Łodzi, prowadząc rokowania o dostawę gotowych mundurów dla armji abisyńskiej. Mundury te miałyby być sporządzone przez chałupniczy przemysł krawiecki w Brzezinach.

Banany i... trąd

Handlarze owoców w Czechosłowacji są ciężko zatroskani, bo od pewnego czasu publiczność przestała kopować banany. Zaczęto szukać przyczyn tej niechęci i okazało się, że ktoś rozpuścił pogłoskę, jakoby dwoje dzieci po spożyciu bananów zachorowało na trąd. Pogłoska ta szybko rozpowszechniła się i wywołała piorunujący skutek. Podobnie przed kilku laty nastąpił kompletny zastój w handlu dywanami perskimi, ponieważ jakoby ktoś zaraził się od dywanu trądem. Nie inaczej było swego czasu w Niemczech, gdzie znów puszczono wersję, że powodem raka jest spożywanie pomidorów. Wszystkie te legendy odbiły się fatalnie na handlu.

Włodzimierz Popiołek
Komornik Sądu Grodzkiego w Jaśle
Rew. II dnia 5 września 1935 r.
II. Km. 210/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Jaśle Rew. II. Włodzimierz Popiołek mający kancelarję w Jaśle ul. 3 Maja Nr. 21 na zasadzie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 października 1935 r. o godzinie 11-tej w Sądzie grodzkim w Jaśle odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Andrzeja Kuchty w Jaśle nieruchomości, a to 2/6 cz. realn. lwh. 450 i całej realności lwh. 749 gm. kat Jasło obj. składających się: lwh 450 z pgr. lk. 975 nieużytek i lk. 958 pastwisko obszaru 1028 m. kw. 2) Lwh. 749 z pb. lk. 782, 783, pgr. lk. 937/4, ogród lk. 937/5, 956/5, 956/6, 1066/3 — rola i lk. 1067/3 — pastwisko o łącznym obszarze 20.426 m. kw. — 3 morgi 879 sążni kw. — położonych w zachodniej części gminy miasta Jasła, województwie krakowskiem. Na realności lwh. 749 stoją następujące budynki: 1. dom mieszkalny parterowy, z drzewa, blachą kryty w średnim stanie obejmujący izbę, sień i drewutnię o powierzchni zabudowanej 66 m. kw. 2) stajnia drewniana, dachówką kryta, 3) stodoła murowana z cegły, kryta dachówką cementową w dobrym stanie, nowa o powierzchni zabudowanej 84 m. kw. Przynależności stanowią: ustęp z desek, kryty papą, piwnica murowana z cegły i studnia zbudowana z kręgów betonowych 17 m. głęboka. Nieruchomość powyższa stanowi gospodarstwo rolne, wpisana jest w księdze gruntowej gm. kat. Jasło prowadzonej przy Sądzie Okręgowym w Jaśle.

Powyższa nieruchomość oszacowana została na sumę 12.064 zł., cena zaś wywołana wynosi kwotę 9.048.

Przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w wysokości 1.206 Zł. 40 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich. Papiery wartościowe przyjmowane są w wartości 3/4 cz. ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do egzekucji i przysadzenie własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszechnie od godziny 8 — 18 — akta zaś postępowania licytacyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Jaśle.

Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik
WŁODZIMIERZ POPIOŁEK

DOBRA GOSPODYNI

Konfitura ze śliwek-węgierek.

Oparzyć śliwki gotującą się wodą i obrać delikatnie ze skórki, poczem włożyć na gotujący się syrop i gotować silnie przez pięć minut, poczem przez drugie pięć delikatnie dosmażać. Uważać, aby śliwki nie rozleciały się.

Syrop gotuje się rozpuszczając cukier w wodzie (1 kg. cukru zalewa się 1/2 litr. wody) woda musi wyparować do odpowiedniej gęstości syropu; syrop dobrze ugotowany próbuje się w następujący sposób: umaczać w syropie widelec, dmuchnąć nań, powinny się snuć nici, albo otrząsnąć krople z widelca, ostatnia kropla syropu spadająca z widelca ciągnie się jak długa nić. Do takiego syropu wrzuca się owoce, są one odrazu objęte syropem, który niedopuszcza, aby sok wydobył się nazewnątrz, przezco owoce zostają po usmażeniu soczyste i przeźroczyste. Smażąc konfitury ze śliwek trzeba wziąć 1 kg. cukru na 1 kg. owocu.

Brusznice.

Zwykle używane jako powidła na sałatę, dają się też usmażyć na konfiturę. Sposób smażenia jest zupełnie ten sam, różnicę stanowi tylko ilość użytego cukru. Przebrane starannie brusznice sparzyć wrzącą wodą i natychmiast odlać na przetak. Na konfiturę bierze się 1 kg. cukru na 1 kg. owocu, na sałatę czy powidła połowa a nawet trzecia część tej ilości cukru jest dostateczna. Na konfiturę bierze się na 1 kg. owocu 1/2 kg. obranych i pokrajanych w kawałki jabłek i gruszek i smaży się wszystko aż do przezroczystości owocu. Gorącą konfiturę zlewa się do słoików, gdyż stygnąca formuje rodzaj galaretki. Konserwuje się wybornie. Z powidłami smażonemi na sałatę postępujemy tak samo, biorąc tylko, jak wyżej zaznaczyłam, mniej cukru natomiast więcej jabłek i gruszek. Jabłek można nawet nie obierać tylko pokrajać na części odrzucić twarde wewnętrzne: łuski i ziarna.

Gdy jabłka się rozgotują a gruszki staną się czerwone i przezroczyste, zlewamy powidła do dużych słojów lub kamiennych garnków.

RADY PRAKTYCZNE

— Bielizny trykotowej nie należy wieszać po praniu, wyciąga się bowiem i traci zupełnie fason. Po praniu należy ją położyć na białem prześcieradle, wyschnie doskonale nawet w pozycji „leżącej".

— Ciemne plamy z kawy i kakao, należy posmarować białkiem albo gliceryną. Glicerynę należy zostawić tak długo, aż wyschnie. Woda i mydło zmyją z łatwością swoje.

ZE SPORTU

Sędziowie Sportowi — Działacze Sportowi 8 : 5 (2 : 3).

Na dochód podokręgu i podkolegjum sędziów rozegrano powyższe zawody, które z uwagi na udział w nich szeregu popularnych w Tarnowie osób, zgromadziły ponad 1000 osób na widowni. Humorystyczny nastrój pierwszej połowy zawodów minął szybko po pauzie, gdy większość graczy — wysłużeni weterani piłkarscy, zwłaszcza w drużynie sędziów — się rozegrała i poważnie przejęła grą, która ku rozczarowaniu publiczności osiągnęła poziom, spotykany często na tarnowskich zawodach B i C klasy. Przyczynili się do tego swoją nadobowiązkowo sumienną grą ze strony sędziów: Kleinhandler, mgr. Perlberg i Bazali, ze strony działaczy zaś bramkarz Sandecji z lat wojennych Bossowski, prezes Tarnovii mgr. Boruch i wiceprezes podokręgu p. Fast. Dużo wesołości dodawał wgrze mecenas Dr Rozwadowski.

Sędziował p. Boryczko, śród. pomocnik Tarnovii, który miał jedyną okazję zrewanżowania się sędziom za wszystkie doznane krzywdy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie pod zarządem Wł. Mroza